Nr. 124. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 29. Maja 1868. — Maksyma (rzym.) — Andronika Ap. (grec.)

Redakcya i administracya pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcji w domu Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Lwów 28. maja.

Wniesiony w Radzie państwa projekt do ustawy o spadkobierstwie własności włościańskich, jest szczególnie dla naszego kraju sprawą niemałej wagi, jak to wykazaliśmy w artykule w ostatnich dwuch numerach umieszczonym. Ustawa znosząca istniejące dotąd w tej mierze ograniczenia i stawiająca własność włościańską pod postanowienia ogólnych praw cywilnych, bardzo nam się przyda, gdyż ani pod ekonomicznym względem, a tem mniej ze stanowiska równouprawnienia obywatelskiego, niedadzą się bronić owe przestarzałe przepisy.

Również ważne były rozprawy nad zmianą taryf przewozowych kolei żelaznych. Wiadomo bowiem, że jednym z głównych powodów, dla których wyroby i surowe produkta krajowe niemogły wytrzymać konkurencyi z zagranicą, były wysokie taryfy na kolejach żelaznych. Czytelnicy przypomną sobie zapewne częste w tym kierunku utyskiwania przemysłowców i gospodarzy naszych, i wniesione przedstawienia tak Izby handlowej, jak i komitetu towarzystwa gospodarskiego, które w gruntownie obrobionych memoryałach udawały się do ministerstwa handlu, w celu zapobieżenia temu złemu, gniotącemu nasz kraj. Złe to doszło do takiego stopnia, że nawet rząd wdać się chce w tę sprawę i żąda dla siebie umocowania do rozpoczęcia odpowiednich rokowań z kolejami. Jeżeliby zaś którekolwiek z towarzystw kolejowych niechciało przystać na ugodę, to ministerstwo ma prawo przymusowo zniewolić kolej do zniżenia taryfy. Postanowienie to jest istotnie nieco za srogie, lecz gdzie rozum i zdrowo pojęte zasady ekonomiczne niebywają uwzględniane, tam dla dobra publicznego, reprezentacya ma obowiązek, uciekać się do środków przymusowych.

Ugoda Węgrów z Chorwatami nieda zapewne długo na siebie czekać: rokowania idą dość żwawo, a co najważniejsza, z obu stron okazuje się dobra wola, która niezawodnie doprowadzi to dzieło do końca. Podstawą ugody jest obszerna autonomia dla Chorwacyi; bylibyśmy nader zadówoleni, gdybyśmy zostawali w podobnym stosunku do Austryi, jak Chorwaci do Węgier. Do ogólnych spraw, które traktowane będą w sejmie peszteńskim, należą: wojsko, finanse, sprawy monetarne, cło, handel, poczty, telegrafy. Reszta spraw należy do zakresu sejmu chorwackiego; językiem urzędowym w Chorwccyi jest wyłącznie chorwacki, którym przemawiać wolno i w sejmie węgierskim i w delegacyi. Oto obszerne ramy odrębności, którą Węgrzy pozostawiają Chorwatom.

Donoszą nam z Wiednia o zamiarze dr. Giskry pogodzenia się z Czechami, i że z tego powodu ofiarować miano hr. Belcredemu posadę namiestnika w Czechach. Niewiemy o ile ministerstwo tak centralistyczne jak obecne, skłania się do podobnego kroku, jednakowo uważalibyśmy podobną politykę za nader pożądaną, gdyż w drodze dotąd praktykowanego nieuwzględniania i ignorowania Czechów, nie przymusi się ich do uznania obecnej konstytucyi. Ludy bowiem niedają się już teraz majoryzować; żądają praw im przynależnych.

Z Francyi dochodzą codziennie inne doniesienia, raz wojenne, raz uspakajające —co wskazuje na niestałość obecnego rządu i niepewność sytuacyi. Wywnętrzenie się „Monitora armii“ o wybornych własnościach karabinów Chassepot, należy do rzędu niemiłych dla pokojowych usposobień oświadczeń. Dalsze zaś zapewnienie, że cała piechota francuzka zaopatrzona jest w Chassepoty, jest już niemal pogróżką, Jest to jakby ojciec dziecięciu wspomniał... o rószczce.

Bióro korespondencyjne rozesłało wczoraj następujący telegram:

Gąbin (Gumbinnen) 27. maja. Od granicy donoszą, że gubernator Lublina zawiadomił namiestnika w Warszawie o tworzeniu się kilku oddziałów powstańczych w pogranicznych powiatach galicyjskich. Oddziały te mają się rekrutować z emigrantów polskich we Francyi, zdają się jednak nie mieć dotychczas wielkiego znaczenia. Zamiarem ich zdaje się być niepokojenie granicy rosyjsko-austryackiej. Pewnych wiadomości dotychczas nie ma. Głoszą o mniemanych ekscesach przeciw rodzinom polskim, które nie miały udziału w ostatniem powstaniu. Słychać o usiłowaniach, ażeby ludzi należących do oddziałów umieścić w miejscach pogranicznych za parobków i robotników.

O tem bezczelnem kłamstwie pisze urzędowa Gaz. lwowska co następuje:

Jakkolwiek awanturniczą jest w istocie powyższa wiadomość telegraficzna, i pewnie dziwną wydawać się musi, szczególnie w naszym kraju, jednakowoż niemogliśmy się oprzeć temu, by ją jako pocieszne curiosum nie podać do wiadomości naszych czytelników. Wszak zdarza się w naszych czasach czytać rzeczy, o których się nikomu ani marzyło.

Jednak potrzeba na to przecież więcej niż zwykłej fantazyi, by kraj, w którym się mieszka jako w najspokojniejszym zakącie ziemi, nagle sobie wyobrazić jako widownię wojowniczych knowań przeciw sąsiedniemu państwu, i czytać czarno na białem, że mieszkańcy tego kraju, którzy do niczego innego nie dążą, jak ażeby pod opieką przyznanych im instytucyj rozwijać się w spokoju i swobodzie pod względem materyalnym i moralnym, że ci mieszkańcy do tego się gotują, by jako bandy powstańcze niepokoić sąsiednie państwo.

Kto nie jest zdolnym wznieść się aż na ten szczyt wyobraźni, temu powyższy telegram dopomoże; w nim bowiem znajdzie zaraz kilka oddziałów powstańczych ze wszystkiem co do tego należy. Ale też bo zaprawdę — to już przechodzi miarkę zwyczajnej mistyfikacyi dziennikarskiej; jakoż w powyższym telegramie upatrywać możemy tylko rozmyślną nie do przebaczenia złośliwość, ażeby z podobnemi bąkami i zestwianiem podobnych utworów wyobraźni łączyć dostojne organa sąsiedniego i przyjaźnego rządu.

Korespondencye.

Wiedeń 26. maja 1868.

× Gruba żałoba pokryła obecnie wszystkie liberalne dzienniki wiedeńskie. Dr. Mühlfeld zakończył wczoraj życie. Uznając wszystkie zasługi zmarłego i pracę jego na polu swobody dokonaną, nie wdajemy się w dalsze nekrologi, zostawiając to zupełnie liberalnym dziennikom niemieckim, które dziś tym jednym przedmiotem są zapełnione. Z wszystkich różnowierców, których równouprawnienia dr. Mühlfeld tak gorliwie bronił, i których nawet nad katolików wywyższał, ponieśli oczywiście największą stratę Mormoni, do zasad których, zmarły czuł widoczny pociąg. Wiadomo bowiem od dawna w całym Wiedniu, i nie jest to żadną plotką ani potwarzą, iż dr. Mühlfeld rozwiązał najtrudniejsze zadanie, pogodzenia dwóch kobiet, które w jednym domu, w najlepszej zgodzie i harmonii kilkanaście lat obok siebie żyły. Jeżeli wszyscy byli zadowoleni, nikt nie ma prawa na taki stosunek powstawać; natomiast dr. Mühlfeld był rzeczywiście niezmiernie prawym i dobroczynnym człowiekiem w całem znaczeniu chrześciańskiem tego słowa. Przy bardzo znacznym dochodzie, jaki mu zapewniała rozległa praktyka, niepozostawił żadnego majątku, i rodzinę prawie w niedostatku. Bardzo to piękny przykład do naśladowania, osobliwie dla owych ultra-liberalnych i popularnych posłów, którzy zajmują po dwa i trzy miejsca naraz w radach zawiadowczych rozmaitych zakładów kredytowych lub przemysłowych.

Śmierć dr. Mühlfelda uwalnia ministerstwo obecne od wielu kłopotów, które jego opozycya, jako najpopularniejszego członka Izby, mogła sprawić: — opozycya, która była nieuchronną, w miarę jak ministrowie obecni, a osobliwie dr. Giskra,

---

Krasnybor czyli Sztabin,

i Karol hr. Brzostowski.

(Ciąg dalszy.)

O ile droga z Kolnicy do Sztabina jest smutną, o tyle przejazdka ze Sztabina do Krasnegoboru przyjemną. I tu droga nie jest bita, tylko zwyczajna. Ale idzie ciągle prawym brzegiem Bobry, ku wschodowi; a że brzeg ten (jak wiemy) coraz bardziej ku Krasnemuborowi podwyższa się, więc i okolice weselsze i widoki obszerniejsze.

Tuż za wsią powitały nas chmielnik i kapuśniaki. „Co to za kapuśniaki?“ zapytasz. Może myślisz, że to jaka litewska potrawa. „Proszę pana,“ są słowa naszego przewodnika, „ta to te kapuśniaki przynoszą co rok ze 20.000 czystego grosza.“ Rzecz tem ciekawsza.

Grunt czarny wdłuż drogi, dawniej pięknie topolami wysadzanej, porżnięty jest na czworograny, z których prawie każdy zawiera morg jeden, i każdy otoczony jest ze wszystkich czterech stron głębokim rowem z wodą i wązkiemi kładkami, aby bydło szkody zrobić nie mogło. Na lewo widzisz takich morgów pięć, jeden rzędem koło drugiego, a na każdym las tyk, jakby masztów, okrytych całkiem chmielem. Na prawo podobnie porznięta jest ziemia w czworograny, każdy rowem otoczony z wodą i kładkami. Morgi leżą rzędem obok siebie, i to nie w jednym, ale w dwóch i trzech szeregach. Liczba wszystkich wynosi ze 20, i na wszystkich kobiety umyślnie do tego zgodzone, pielęgnują kapustę. Za pielenie, oporządzanie i polewanie, otrzymuje kobieta do tego zgodzona, pewną opłatę od morga. Widząc to wszystko tak korzystnie przez hr. Brzostowskiego urządzone, trafnie powiedział przejeżdżający żydek Lipski, iż „dziedzic patrząc na prawo, myślał o głodnych, a patrząc na lewo, o pragnących.“

Morgi te doprowadzają do folwarczku, stojącego na wzgórku przy drodze. Zwał on się niegdyś Popowszczyzną. Brzostowski nazywał go Awulsem Sztabińskim. Jest tu tylko gorzelnia, zwana zwykle Sztabińską, i przy niej urządzony jest dozór nad wspomnionemi morgami.

Jadąc dalej widzisz uprawne pola, i wysuwające się bory, i przybywasz do Topoliny, gaiku sztucznie założonego. Będzie to z półtora morga lub ze dwa morgi topoli sadzonych rzędami, i tworzących tym sposobem aleje, tak wzdłuż, jak w poprzek. Pytam, coby to znaczyć miało? A przewodnik: „Bo to, proszę pana, były tu dawniej wydmy: piasek, co go wiatr na wszystkie strony rozwiewał. Gdyby tak było zostało, toby z morga piasku było się z czasem zrobiło dwa, trzy i cztery. Otóż pan hrabia sam tu zasadził te topole, i oto teraz (niech mu Pan Bóg da niebo) w lato i cień i chłód, i role sąsiednie wolne są od wydmisk, a w zimie wieś zasłoniona od wichrów zachodnich.“ Tuż za Topoliną zaczyna się wieś Krasnoborki, licząca 53 dymów. Wszystkie te domy włościańskie stoją w jednej ulicy; wszystkie drewniane, nowe, niektóre mają i okna większe i w nich doniczki z kwiatkami; mają ogródki i przedsionki z przodu, a w tyle dobre zabudowania gospodarskie. Wszędzie kominy murowane. Co zaś najosobliwsza, że nie ma karczmy.

„Nie dziw, że wszystko nowe“ powiedział nam przewodnik, „bo roku 1858 cała wieś się spaliła. Było to w ten sam dzień czwartego maja, kiedy przy ogromnym wichrze, zgorzało całe miasteczko Szczucin. Tu w Krasnoborkach zapaliło się w kominie jednej z chałup, na początku wsi położonych. Iskra z komina padła na dach najbliższy. Olbrzymi wicher rozdmuchał ją natychmiast w płomień, i rzucając go dalej, zapalił w oka mgnieniu całą ulicę, to jest całą wieś na prawo i na lewo. Było to w południe; ludzie byli na polu lub w ogrodach. Wszystko spieszyło na ratunek. Ale szybkość ognia tak wzrastała, że ratunek prawie był niepodobny. W mniej jak dwóch godzinach zgorzało 39 domów, z zabudowaniami gospodarskimi.

(D. c. n.)

tracą na wziętości pomiędzy liberalną większością. Odbywa się tu obecnie przeobrażenie, które zawsze i wszędzie dziać się zwykło w parlamentarnych rządach, to jest, iż przewódcy stronnictwa liberalnego, przyszedłszy do władzy, rozpatrzywszy się w stosunkach, przestają być narzędziem stronnictwa, które ich wyniosło, i przekonawszy się, iż pięknemi słówkami rządzić nie można, powracają do zwykłej rządowej praktyki, nie ziściwszy i połowy nadziei i marzeń dawniejszych poplecznikow. Wtedy zdolniejsi pozbywają się przy zdarzonej sposobności kolegów, hołdujących wyłącznie doktrynie, nie dającej się praktycznie zastósować, i w obozie dawniejszych stronników powstaje lament i narzekania na zaparcie się zasad dotąd wyznawanych, na podstęp, na zdradę itd.

Takie skargi zewsząd obecnie słychać, a osobliwie na dr. Giskrę, któremu przypominają wszyscy dawniejsze jego mowy, którego porównywują już z Bachem. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż dr. Giskra jest człowiekiem znakomitej inteligencyi, iż o wiele przewyższa swych kolegów, iż prawdopodobnie pp. Herbst, Hasner i Brestl będą zmuszeni opuścić swoje miejsca; lecz jakie są dalsze plany dr. Giskry, tego nikt obecnie nie wie, gdyż jako biegły polityk, nie hołduje on bynajmniej przyjętej obecnie demokratycznej zasadzie, aby wszelkie czynności rządowe poddawać naprzód dyskusyi „Vereinów i Pressy“ i tym sposobem wszelką sprężystość działania uniemożebniać. Wiele mówią o mięszanem ministerstwie z rozmaitych żywiołów autonomicznych, co tem więcej zdaje się prawdopodobnem, iż dr. Giskra zbliża się do partyi narodowej czeskiej i usiłuje doprowadzić z nią do kompromisu.

Jeżeli się to uda, będzie dr. Giskra miał prawdziwą zasługę; w każdym razie bliska przyszłość okaże, czy dr. Giskra w znanych swych zapędach centralistycznych, ulegał tylko chwilowo naciskowi swych kolegów i innych centralistów czystej wody, czy pochwyciwszy silną ręką cugle rządów, zwróci się na prawdziwą drogę zbawienia, wydzielając krajom przynależne im prawa historyczne, i ochroni tym sposobem monarchię tak od zgubnej demagogicznej agitacyi, jak i od reakcyjnych zamachów dawnych biórokratów — czy też da nam drugi egzemplarz Bacha, któremu tylko siły nie staje, aby temi samemi poszedł drogami.

Dziś dr. Giskra stoi jeszcze nader silnie, gdyż nie łatwoby zdołał inny zastąpić jego trudne miejsce; faktem zaś jest, iż pragnie porozumieć się z stronnictwem narodowem czeskiem. Jest to zawsze pomyślną wskazówką.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Z powodu sankcyonowania ustaw religijnych, spodziewać się każe „Voklsfreund“ uroczystego protestu ze strony Rzymu, zapowiadając, iż Ojciec św. niezawodnie podniesie głos swój i użalać się będzie wobec całego świata katolickiego, iż „na mocy swego urzędu jako namiestnik Chrystusa na ziemi, jako wyrocznia prawdy i sprawiedliwości, potępia i potępić on musi wszystko, co w obec tej prawdy istnieć nie może. Kto się czego innego spodziewa, ten nie zna Rzymu ani jego misyi.“ Tak rezonuje organ klerykalny, dodaje jednak dla uspokojenia, że jakkolwiek protest ten co do samej istoty będzie nieugiętym i nader dobitnym, co do formy jednak będzie on miał na sobie cechę, ile możności łagodną. Podobnie straszy nas „Volksfreund“ zapowiedzią wielkiego starcia, jakie zdaniem jego nastąpić musi pomiędzy klerem i rządem, ale i w tej mierze pociesza nas dalej czcigodny organ, twierdząc, iż konflikt ten nie jest jeszcze nieuchronnym, i że rzeczą to państwa, by nie dopuścić do takowej bury.

Dnia 26. bm. w Cieszynie i Bernie, z powodu sankcyi ustaw religijnych, oświecone były świetnie wszystkie ulice miasta.

Na posiedzeniu Izby handlowej prazkiej, dnia 26. bm. postawił prezydujący wniosek wysłania do Rady państwa petycyi, ażeby deficyt teoroczny nie powiększeniem not państwowych ani też pożyczką pokryć się starano, ale przez nałożenie ciężaru tak na wierzycieli państwa, jak i na resztę opodatkowanych, i to w taki sposób, ażeby ani kredyt państwa, ani też uboższe warstwy ludności nie ucierpiały na tem.

Francya. Młody cesarzewicz ma odbyć podróż w celu naukowego kształcenia się do Szwajcaryi i Niemiec, Cesarzowa zaś wyjeżdża w sierpniu do Irlandyi.

W Paryżu zawiązało się stowarzyszenie współpracowników, składające się z najznakomitszych pisarzy, rzeźbiarzy, malarzy i muzyków i przybrało nazwę „stowarzyszenie przyszłości.“ Rozpada ono się na cztery oddziały, których celem jest nieść pomoc i wsparcie młodym talentom w początkach trudnego ich zawodu.

Francya jako mocarstwo opiekuńcze stolicy apostolskie, przyjęła na siebie straż Rzymu podczas trwania koncylium i już w jesieni swoje wojska tamże odpowiednio ureguluje.

Włochy. Twierdzenie, jakoby narodowe poczucie i duch jedności włoskiej ostatnemi czasy podupadły, i że interesa osobiste i dążności odrębne pojedynczych prowincyj, Włochów poróżniają, i że natchnienie szczytnego dzieła pojednania w sercach Włochów osłabiają; twierdzenie takie, powtarzamy, jest zapoznaniem stosunków tamtejszych. Najlepszym dowodem zgodnie pojmowanej wielkiej idei jedności, jest zachowanie się i ogólny współudział Włochów w odbytym narodowym w Wenecyi festynie strzelania. Ze wszystkich części Italii od Etny aż do Mont-Cenis, od Eridanu do Izonzo stawili się dzielni strzelcy; każda prowincya, każde niemal miasto włoskie wysłało zastępców, bez najmniejszego odróżniania się, a duch łączności ożywiał wszystkich. Lecz nie tylko z Włoch, bo i z sąsiednich krajów, jako to: ze Szwajcaryi, Tyrolu, Istryi, Dalmacyi, nawet ze Styryi, Karyntyi. Krainy przybyli strzelcy i niestrzelcy. Ogółem zjazd cudzoziemców był niezmierny, a było można słyszeć mowy wszystkich europejskich narodów, szczególnie Anglików i Niemców. Urząd gminy miasta okazał najwyższą troskliwość w podejmowaniu i ugaszczaniu przybyłych cudzoziemców, tak, iż pomimo ogromnego napływu gości, nigdzie najmniejszy nieporządek lub nieporozumienie, nie psuły harmonii. Wenecyanie korzystali z każdej sposobności, aby prześcigać się w uprzejmości i grzeczności. O godzinie 8 strzały armatnie ogłosiły rozpoczęcie festynu, a na placu św. Marka zgromadzili się strzelcy, podzieleni na oddziały, i wyruszyli każdy z własną chorągwią, do pałacu dożów, gdzie się na podwórzu uszykowali. Tu przybył książe Humbert ze swym dworem, usiadł pod baldahimem, poczem wystąpili w porządku chorążowie pojedynczych oddziałów i powitani przez księcia, złożyli swe chorągwie na przeznaczonym miejscu w pałacu dożów. Po złożeniu chorągwi i przeglądzie strzelców i reprezentantów armii, udali się wszyscy na Campo-Marte, gdzie się odbyło strzelanie do celu. Campo-Marte, plac ćwiczeń wojskowych, przestroczony został w czarowny ogród, ustrojony drzewami, banderami, dywanami i kwiatami. Po jednej stronie stanęła bogato przyozdobiona strzelnica, a na przeciw niej cel tarczowy; drugą stronę placu zajmowały: bazary, restauracye i inne budynki napełnione gośćmi i widzami. Z uderzeniem godziny 12 ukazał się królewicz, otoczony wspaniałą świtą i przywitany został chucznym: "E viva", poczem wypalił pierwszy do celu—i rozpoczęło się strzelanie powszechne. Strzał za strzałem padał teraz wśród ogólnego współzawodnictwa, a rezultat celności strzałów wypadł nader świetnie. Siedm dni potrwa ten festyn, który poda zapewnie jeszcze dosyć zajmujących szczegółów do opisania.

Z Rzymu donoszą: Jenerał Dumont i jenerał Kancler oglądali d. 18 maja ukończone fortyfikacye w Civita-Vechia. Pojedyncze kasztele są zaopatrzone w armaty Armstronga 80 funtowego kalibru. W Michelangelo nagromadzono zaś tyle amunicyi, iż obydwie te fortyfikacye kilka miesięcy oblężenie silnej armii wytrzymać mogą. Również obóz na Campo-Anibale urządzony, przypomina w miniaturze obóz z Chalons. Tymczasem sądy wojskowe ciągle są zajęte karaniem za dezercye często się zdarzające.

Anglia. Książe Richmond, minister handlu, 22. bm. powołany do królowej, bawiącej w Bolmoral, odjechał tamże temi dniami. Jaki wpływ to powołanie na kryzys ministeryalną wywrzeć ma, niewiadomo niewtajemniczonym. Gdy się ważyło ustąpienie lorda Derby, oznaczano na pewno jako jego zastępcę ks. Richmond; a gdy D'Israeli niedawno temu, z powodu wotum nieufności stawał przed królową w Gladstone, to wtenczas ks. Richmond w Izbie wyższej zdał sprawozdanie z tej audyencyi tak wymijające, iż takowe dało powód do licznych komentarzy i uwag. Mimo tego ani o ustąpieniu ministerstwa, ani o rozwiązaniu parlamentu nie da się teraz nic na pewno orzec; ażeby zaś obydwie te ostateczności obejść, starają się pośrednicy obudwóch stron porozumieć, i uradzono już rodzaj kompromisu, wzajemnie pożądanego. Czy jednak tem się załatwi grożącą kryzys, o tem wątpimy.

Ustawa z dnia 25. maja 1868.

którą przywracają się przepisy drugiego rozdziału powszechnej ustawy cywilnej o prawie małżeńskiem katolików, sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików przekazuje się władzom sądowym świeckim, i wydają się postanowienia o warunkowej możliwości zawierania małżeństw wobec władz świeckich,

ważna dla królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uważam za stosowne wydać następującą ustawę, którą przywracają się przepisy drugiego rozdziału powszechnej ustawy cywilnej o prawie małżeńskiem katolików, sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików przekazuje się władzom sądowym świeckim, i wydają się postanowienia o warunkowej możliwości zawierania małżeństw wobec władz świeckich.

Art. I. Z powołaniem się na patent z d. 5 listopada 1855 (Dz. ust. p. nr. 195) wydany, a z dniem 1 stycznia 1857 w życie wprowadzony patent z dnia 8 października 1856 (Dz. u. p. nr. 185), wraz z przyłączoną do tego patentu, jako pierwszy dodatek, ustawą o stosunkach małżeńskich katolików w cesarstwie austryackiem, jakoteż z przyłączonym dalej i w ustawie samej objętym drugim dodatku: „Wskazówki dla sądów duchownych w cesarstwie austryackiem w sprawach małżeńskich“ tracą dla królestw i krajów, dla których niniejsza ustawa wydaje się, moc obowiązującą.

W miejsce tych zniesionych ustaw wchodzą w życie i dla katolików przepisy, tyczące o sprawach małżeńskich, drugiego rozdziału powszechnej księgi ustaw cywilnych z dnia 1 czerwca 1811, i wydane do tego dodatkowo ustawy i rozporządzenia, o ile one w czasie, kiedy patent z dnia 8 października 1856 (Dz. n. p. nr. 185) wszedł w życie, obowiązywały, i niniejszą ustawą nie zmieniają się.

Art. II. Jeżli przepisami powszechnej księgi ustaw cywilnych do zapowiadania małżeństw powołany duszpasterz ogłoszenia zapowiedzi, albo który ze zobowiązanych do przyjęcia uroczystego oświadczenia zezwolenia duszpasterzy, ogłoszenia zapowiedzi albo przyjęcia uroczystego oświadczenia przyzwolenia na małżeństwo odmawia z powodu nieobjętej prawodawstwem państwowem przeszkody: to wolno jest narzeczonym spowodować ogłoszenie zapowiedzi swoich przez władzę świecką i wobec tej władzy uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo złożyć.

Odnośnie do tego pozwolonego narzeczonym wszystkich wyznań ewentualnego zawierania małżeństw wobec władzy świeckiej, obowiązują przepisy drugiego rozdziału pow. księgi ustaw cywilnych z następującemi zmianami:

§. 1. Jako do głoszenia zapowiedzi i przyjęcia uroczystego oświadczenia zezwolenia na małżeństwo powołana świecka władza ma urzędować c. k. polityczną władza powiatowa, a w tych miastach, które posiadają własny statut gminny, władza gminna, sprawująca obowiązki urzędowania politycznego, i tę polityczną władzę powiatową (gminną) należy uważać za kompetentną do tego, w której granicach władzy urzędowej ma urzędową siedzibę duszpasterz, odmawiający kopulacyi.

§. 2. Aby módz zażądać od władzy świeckiej zawarcia małżeństwa wobec władzy świeckiej, mają narzeczeni udowodnić przed tą władzą odmowę kompetentnego duszpasterza, albo pisemnem jego świadectwem, albo świadectwem dwóch osiadłych w okręgu urzędowym własnowolnych mężów.

Jeżeli nie przedłożono takiego dowodu, to władza świecka ma obowiązek wystosować do odnośnego duszpasterza wezwanie tej treści, że ma on ogłosić zapowiedzi i względnie przyjąć oświadczenie zezwolenia na małżeństwo, albo urzędowem pismem wykazać zachodzące przeszkody.

Jeżeli nadejdzie na to z powodów nieobjętych w ustawach państwowych, albo bez podania powodów, odmowna odpowiedź duszpasterza, albo jeżli w przeciągu najwięcej ośmiu dni czasu, do czego jednak nie należy rachować czasu trwania przesyłki pocztowej, nie nadejdzie żadna odpowiedź, to ma władza polityczna po sprawdzeniu wszystkich świadectw i wykazów, przepisanych określeniami pow. księgi ustaw cywilnych, i rozporządzeń dodatkowych, natychmiast przystąpić do ogłoszenia zapowiedzi i przeprowadzenia aktu zawarcia małżeństwa.

§. 3. Wszystkie funkcye i rozstrzygnięcia, które wedle przepisów drugiego rozdziału pow. ks. ust. cywilnych wraz z rozporządzeniami dodatkowemi powierzone są duszpasterzowi, przysłużają w przypadku zawarcia małżeństwa wobec władz świeckich, kompetentnej politycznej władzy powiatowej (gminnej).

§. 4. Przeciwko orzeczeniom politycznej władzy powiatowej (gminnej) w sprawach małżeńskich, przysługa narzeczonym prawo rekursu do c. k. władzy politycznej krajowej, a przeciwko orzeczeniu tej ostatniej, prawo odwołania się do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych bez ograniczenia rekursu jakimś terminem, albo uniemożliwienia jego jednobrzmiącem orzeczeniem obu pierwszych instancyj.

§. 5. Zapowiedzi małżeństwa, mającego być zawartem wobec władzy świeckiej, ma ta władza ogłosić publicznem obwieszczeniem tak na własnej urzędowej

tablicy obwieszczeń, jakoteż i w drodze rekwizycyjnej publicznem obwieszczeniem w urzędzie gminnym miejsca zamieszkania obu narzeczonych.

Jeżeli w której c. k. politycznej władzy powiatowej odbywają się regularne „dnie urzędowe," to ma zapowiedź ogłoszoną być i ustnie, w jednym lub kilku dniach urzędowych. Do ważności małżeństwa wymaga się jednak tylko ogłoszenia pisemnych zapowiedzi, zapomocą obwieszczenia.

Zawierające zapowiedź obwieszczenie powinno przez trzy tygodnie przybite być na urzędowej tablicy obwieszczeń politycznej władzy i odnośnych urzędów gminnych, zanim będzie można przystąpić do zawarcia małżeństwa.

Z ważnych powodów może c. k. polityczna władza krajowa ten termin zapowiedzi skrócić i w razie naglących okoliczności od zapowiedzi zupełnie uwolnić.

Uwolnienia od zapowiedzi z powodu stwierdzonego blizkiego niebezpieczeństwa śmièrci z przewidzianem w §. 86 p. k. u. c. zaprzysiężonem przyrzeczeniem narzeczonych, może udzielić i polityczna władza powiatowa (gminna).

§. 6. Rekwizycya i delegacya innej politycznej władzy powiatowej (gminnej) do przyjęcia uroczystego oświadczenia zezwolenia, może nastąpić na żądanie narzeczonych ze strony kompetentnej politycznej władzy powiatowej (gminnej) w myśl przepisów, zawartych w pow. księdze ustaw cyw. (§§. 81 i 92) dla urzędów parafialnych.

§. 7. Uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo musi być złożone w ręce naczelnika politycznej władzy powiatowej (gminnej) albo zastępcy naczelnika, w obecności dwóch świadków i zaprzysiężonego protokolisty.

§. 8. Z aktu zawarcia małżeństwa należy spisać protokół, i ma on być podpisany tak przez narzeczonych, jakoteż przez świadków i obie osoby urzędowe.

§. 9. Polityczna władza powiatowa (gminna) utrzymuje z ogłoszonych przez nią zapowiedzi i zawartych wobec niej małżeństw księgę zapowiedzi i rejestr małżeństw, i wystawia na żądanie wedle tych rejestrów urzędowe świadectwa, które ogłoszenie zapowiedzi, a względnie zawarcie małżeństwa, z ważnością dowodu publicznego dokumentu stwierdzają.

Takie urzędowe świadectwo przeprowadzonego aktu zawarcia małżeństwa ma władza polityczna powiatowa (gminna) przynależnemu duszpasterzowi obojga narzeczonych w drodze urzędowej doręczyć.

§. 10. Odnośnie do rozwodu i rozłączenia małżeństwa mają także dla małżeństw, zawartych wobec władz świeckich, moc obowiązującą przepisy pow. ks. ustaw cywilnych, przyczem funkcye, powierzone duszpasterzom, należeć mają do tej politycznej władzy powiatowej (gminnej), w której okręgu znajduje się siedziba prawnie powołanego do tych funkcyj duszpasterza.

§. 11. Wolno jest małżonkom, którzy zawarli małżeństwo swoje wobec władzy świeckiej, później wyrobić sobie i kościelne błogosławieństwo swego małżeństwa przez jakiego duszpasterza tego wyznania, do którego jedna część małżeństwa należy.

Art. III. Z dniem, z którym rozpocznie się prawomocnosć obecnej ustawy, mają w królestwach i krajach, dla których wydaje się niniejsza ustawa, sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików, jakoteż innych chrześciańskich i niechrześciańskich wyznań wyłącznie te sądy świeckie wykonywać, które powołane były do tego przed dniem 1. stycznia 1857, w którym to dniu duchowne sądy małżeńskie w życie weszły, wedle norm prawnych z dnia 22. grudnia 1851 i z dnia 22. grudnia 1851 i z dnia 20. listopada 1852.

Te sądy świeckie mają postępować wedle tych ustaw i rozporządzeń, które w czasie, kiedy patent z dnia 8. października 1856 D. u. p. r. 185 wszedł w życie, dla spraw spornych małżeńskich jakiegokolwiekbądź rodzaju istniały, a mianowicie wedle określeń o sporach małżeńskich, zawartych w drugim rozdziale p. księgi ustaw cywilnych i w dekrecie nadwornym z dnia 23. sierpnia 1819 r. z. u. s. nr. 1595, o ile te ostatnie przez określenia obecnej ustawy nie ulegają zmianie.

Art. IV. Dla wprowadzenia w życie obecnej ustawy wydają się następujące rozporządzenia przechodowe:

§. 1. O ile chodzi o ważność małżeństwa, zawartego na podstawie patentu z dnia 8. października 1854 (Dz. u. p. nr. 186), należy to rozsądzać wedle określeń tegoż patentu i wydanych wraz z nim przepisów.

Rozwód, jakoteż rozłączenie od stołu i łoża, dotyczące małżeństwa, zawartego przed wejściem w życie tej ustawy, należy jednak osądzać od dnia tej prawomocności tylko wedle określeń księgi ustaw cywilnych, i wedle przepisów, zawartych w niniejszej ustawie.

§. 2. Tak samo należy prowadzić śledztwo i traktować o uznaniu nieważności, jakoteż o rozłączeniu od stołu i łoża, odnoszącego się do małżeństwa, zawartego przed wejściem w życie tej ustawy, tylko wedle określeń niniejszej ustawy.

§. 3. W myśl patentu z dnia 8. października 1865 (Dz. u. p. nr. 185) wydane prawowite orzeczenia nie tracą przysługującej im, w miarę zakresu prawomocności tego patentu i przyłączonych do niego ustaw, skuteczności.

§. 4. Wszystkie, w dniu rozpoczęcia prawomocności obecnej ustawy na podstawie patentu z dnia 8. października 1856 (Dz. u. p. nr. 185) w którym duchownym albo świeckim trybunale pierwszej albo wyższej instancyi, lub u jakiejkolwiekbądź władzy rozpoczęte traktowania, mają bydź prowadzone dalej, a względnie przekazane powołanym do tego wedle określeń niniejszej ustawy świeckim sądom lub względnie władzom administracyjnym.

§. 5. O ile chodzi o zapowiedzi i inne przygotowania do małżeństwa, należy aż do dnia, w którym prawomocnosć tej ustawy wchodzi w życie, trzymać się także przepisów patentu z dnia 8. października 1856 (Dz. u. p. nr. 185) i przyłączonych do niego ustaw, o ile małżeństwo jeszcze przed upływem tego czasu zawartem zostanie. Jeźli to jednak nie ma miejsca, to muszą zapowiedzi, jakoteż inne przygotowania do zawarcia małżeństwa podczas prawomocności niniejszej ustawy, w myśl jej przepisów na nowo być ogłoszone.

Art. V. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrom sprawiedliwości, wyznań i spraw wewnętrznych, którzy mają wydać potrzebne rozporządzenia wykonawcze.

Wiedeń dnia 25. maja 1868.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Sokół i wycieczki. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", które przedwczoraj odbyło popis publiczny uczącej się młodzieży, uświetniony obecnością pana namiestnika, przyjętego okrzykami „niech żyje namiestnik" a który nawzajem udarował towarzystwo 100 guldenami, urządza wycieczkę do Przemyśla na Zielone święta. Zapisy trwają jeszcze przez dzisiejszy dzień. Również urządza „Sokół" wycieczkę do Poznania; od chcących brać udział zależy, kiedy wycieczka ma być przedsiębraną, dlatego mający zamiar odbyć tę wycieczkę, zechcą się zgłosić w dyrekcyi „Sokoła."

* Interpelacya. Zeszłego tygodnia była w radzie miejskiej sprawa kolei konnej na porządku dziennym. Uchwalono wybrać komisyę, która sprawę zbadać i rzecz pełnej radzie przedstawić miała. Tymczasem mimo, że sprawa ta pilna, gdyż założyciele chcieliby jeszcze tego roku i to bez straty czasu budowę rozpocząć—ugrzęzła gdzieś takowa w sekcyach, które radząc nad nią jakby nad przeobrażeniem karty europejskiej odłożą ją zapewne jak to u nas często się praktykuje —ad calendas grecas. Imieniem tedy publiczności, która kolei konnej i cen jej zniżonych wyczekuje z upragnieniem — imieniem postępu — prosimy szanowną komisyę o przyspieszenie sprawy.

* Zabójstwo. W ostatki b.r. kilku dorożkarzy siedziało w szynku na Zielonem przez całą noc do 3ciej godziny zrana, nie słuchając napomnień kelnerki Julii Proskiej, która usiłowała wyprawić ich z szynku. Nakoniec wyszli wszyscy, został tylko Wasyl Saczyński z Nahorzec, osiadły we Lwowie, 34 lat, lecz sprzeczał się z kelnerką i uderzył ją stołkiem w głowę tak, że padła bez zmysłów, a po kilku dniach umarła w szpitalu w skutek wstrząśnienia mózgu i pęknięcia kości czołowej. Saczyński który był spiesznie uciekł, został później przytrzymany i stawał przed sądem dnia 23. b. m. przed kolegium 5 sędziów, i uniewinniał się, że był wówczas pijany, czemu jednak świadkowie zaprzeczają. Sąd skazał go na 2 lata cięż. więz. z postem w każdym tygodniu (prok. prop. 3 lata z postem.)

* List gończy. Sąd obwodowy w Złoczowie rozesłał listy gończe za właścicielem dóbr Leonem Prevot-Beaumont z Stanimierza pod Glinianami, 56 lat liczącym i posądzonym o sprzeniewierzenie.

* Gimnastyka dla gmin wiejskich i miejskich. W wychowaniu młodzieży niepoślednie miejsce zajmuje gimnastyka, rozwijająca siły i zręczność, i nadająca krzepkości i zdrowia ciału. Nie darmo mawiali starzy: „Mens sana in corpore sano." Prawda ta powszechnie jest dzisiaj uznaną, że cokolwiek przyczynia się do krzepkości ciała, podnosi zarazem hart duszy i umacnia siły umysłowe. W słusznem ocenieniu tej prawdy, Rada szkolna krajowa postanowiła wprowadzić gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy do szkół ludowych, a postanowienie to na zdrowem pojęciu zasad pedagogicznych oparte, należy do rzędu zbawiennych rozporządzeń, które wielki wpływ wywrą na wykształcenie młodego pokolenia. Chodzi teraz o to tylko głównie, ażeby naukę tę jak najrychlej rozpowszechnić i ułatwić gminom aby jak najmniejszym kosztem szkoły swe w przyrządy gimnastyczne zaopatrzyć mogły, równie jak i dobrych nauczycieli pozyskać miały sposobność. W tym celu zwracamy uwagę gmin wiejskich na działalność p. Leśniewicza, nauczyciela gimnastyki i właściciela dwóch Zakładów gimnastycznych we Lwowie, który od lat wielu oddany temu zawodowi wprowadził i rozwinął naukę gimnastyki w swoich wzorowo urządzonych Zakładach wówczas, gdy jeszcze na tę ważną gałęź wychowawczą należytej nie zwracano uwagi. Obecnie przygotował zasób przyrządów gimnastycznych, któremi może zaopatrzyć gminy, chcące urządzić u siebie gimnastykę. P. Leśniewicz ogłasza nadto, że na żądanie gmin gotów jest nawet udać się osobiście, aby na miejscu urządzić w sposób do nauki potrzebny całą gimnastykę. Podejmuje się także tych, coby mieli zamiar usposobić się do udzielania nauki gimnastycznej w szkołach ludowych, wykształcić na nauczycieli gimnastyki w przeciągu trzech miesięcy za miernem wynagrodzeniem. Zwracamy na to uwagę Rad powiatowych, zwłaszcza urzędów gminnych i nadzorów szkolnych, albowiem korzystając z gotowości p. Leśniewicza będą mogły wszystkie gminy urządzić przy szkołach swoich gimnastykę na sposób wzorowy bardzo małym kosztem.

* Z Poznania. Konsens wydany na budowę kolei z Poznania do Słupca, zapewnia przedsiębiorcom licznym akcyonaryuszów; budowa tej linii rozpocznie się jeszcze w tym roku.

* W Wilnie zamierzają znów zamknąć cztery kościoły katolickie. a to Bernardynów, Misyonarzy, Wszystkich świętych i św, Rafała.

---

* **„Tygodnika ilustrowanego"** wyszedł nr. 21 i zawiera: Pomnik Włodzimierza Potockiego (z ryciną); Jen Dembiński, dalszy ciąg, przez K. Widmana; Renegat powieść z naszych czasów p. Adolfa Nałęcza (d. c.); Gmach towarzystwa naukowego krakowskiego (z ryciną); Krakowiak (wiersz); Więzienie w Tobolsku, urywek z pamiętników zbiega; Pszonka z humoreską i epizod z partyzantki r. 1863 (rycina).

W nr. 22. „Tygodnika" rozpoczyna się druk dramatu Leopolda hr. Starzeńskiego p. t.: „Syn Bohdana."

Nowy Sącz d. 19. maja 1868.

(X. Y.) Wspólność jest oznaką siły, która niestety nie jest nam dana, a z słowiańskich szczepów jedni tylko Czesi są wiernymi tej cnoty hołdownikami i dla tego też nie zachodzi u nich niebezpieczeństwo wynaradawiania się na obcej ziemi tak łatwo, jak u innych Słowian. Pisma i praktyka pouczają nas, że Polak w kilku latach z-amalgamuje się w Ameryce, gdy przeciwnie Czesi, w generacyach potężnieją tamże. A co za powód tego? Oto wspólność i łączność, która, czy to z przekonania o pożyteczności tej cnoty, czyli też ze zwyczaju, u nich zawsze i wszędzie jednako się objawia. Dość być u nich narodowcem, aby być bratem bez różnicy stanu. U nas zaś uprzedzenia i prerogatywy wyżej stoją, aniżeli wszelka łączność narodowa.

Oto widzielismy świeży przykład wspólności, który dali nam Czesi, pośród nas indigenowani, mający swe stopnie społeczeńskie i pozycye majątkowe. Widziałeś tam doktorów, muzyków i właścicieli posiadłości. Św. Jan Nepomucen jest ich patronem kraju; owóż na św. Jan dnia 16. maja, wyprawili oni wedle zwyczaju wieczorek (beseda). Nie mógł on być tak świetnym jak ongi w gnieździe rodzinnem, cechował niemniej przeto szczupłe towarzystwo szczerą solidarnością. Odbył on się w sali ogrodowej właściciela posiadłości i browarni pod Sączem pana Stretza. Wezwano do uczestnictwa i braci Polaków.

Już o 3ciej popołudniu polska chorągiewka powiewała na rotundzie pawilonu, a pod nią bukiet z kwiatów; związany wstęgami barwy czeskiej; u drzwi wisiały wieńce o 3ch kokardach (biała, niebieska i amarantowa). Pawilon sam przybrano w girlandy o podobnychże wstęgach i kokardach, naprzeciw zaś drzwi witał wchodzących napis: „czeske vlásti slava". Co się naturalnie odnosiło do krainy rodzinnej.

O zachodzie słońca dźwięk fortepianu zwabił nieliczne grono spacerujących gości, do salonu. Tańczono i spiewano pieśni czeskie a przed 12tą rozeszło się szczupłe towarzystwo do domów. Koszta ponosił gościnny gospodarz. Każdy z tych Panów doskonale włada językiem polskim, żony mają polki, i po polsku wychowują dzieci. Festyn ów urządzili oni tylko dla zwyczaju, nie zaś dla odróżnienia, owszem kilku z nich znamy z czasów niedawnych jako gorliwych Polaków.

Obchodzenie pamiątek narodowych czy to wśród swoich, czyli wśród pobratymców, jest zaiste pięknym do naśladowania przykładem!

Ostatnie wiadomości.

Linz 27. maja. Podpułkownik Bartels uznał sąd wojenny za kompetentny, w skutek czego puszczonym został na wolną stopę. W sobotę odbyła się w jego sprawie rozprawa wojenno-sądowa, w której mu jednak żadną miarą dowieść nie zdołano autorstwa znanej broszury.

Berlin 26. maja. Tygodnik wojskowy donosi, że na mocy rozporządzenia gabinetu z dnia 14. bm. i tego roku, w Prusiech również jak w przeszłym r,, obiedwie najstarsze klasy landwery uwalniają się od dalszego obowiązku służby,

Londyn 26. maja. Wniosek Labouchera, ażeby wydatki na służbę dyplomatyczną uchwalone były co roku przez parlament (dotąd uchwalała je królowa), pomimo sprzeciwiania się lorda Stanley'a, przyjętym został 76 przeciw 72 głosami.

Waszyngton 26. maja. Senat uznał Johnsona co do drugiego i trzeciego artykułu oskarżenia, które go winnym uznawały naruszenia konstytucyi przez zamianowanie jenerała Thomas'a sekretarzem wojennym, większością 35 przeciw 19 głosów, zupełnie niewinnym.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 28. Maja 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądaj. złr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	195	50	196	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	75	174	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	85	—	85	50
Obligi indemnizacyjne galic.	64	40	64	85
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lrd. I Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	—	76	75
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	51	5	55
Dukat cesarski	5	53	5	57
Napoleond'or	9	29	9	34
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 28. maja.

	zł.	kr.
5% Metaliki	56	20
„ z procent. z maja i listopada	57	20
5% Pożyczka narodowa	61	90
Losy pożyczki z roku 1860	80	80
Akcye banku wiedeńskiego	706	—
„ „ kredytowego	182	70
Londyn 10 funtów szterlingów	116	65
Srebro	114	65
Dukat pojedynczy	5	55

Gospodarstwo i handel.

— Podług korespondencyi z okolic Szczebrzeszyna i Hrubieszowa z. m. maja — w wielu miejscowościach można już widzieć pozaorywane żyta. W okolicach Tomaszowa i Janowa po nad granicą galicyjską, również w okolicy Biłgoraja i Józefowa szkody mają być bardzo znaczne. Pszenice lepiej się utrzymały i większe dają nadzieje swego plonu, chociaż i one w miejscach niższych i późniejszych siewów, nie są w zadawalniającym stanie. Koniczyny gęste listki wypuszczają, widać że nic z zimy nie ucierpiały. Siewy owsa, grochu i wyki już dokonano, obecnie zaś uprawia się rola pod jęczmiona i sadzą się kartofle, które bardzo dobrze przebyły zimę. Inwentarz roboczy jako tako się trzyma. Owce z powodu złego pastwiska letniego i nie ze wszystkiem dobrej paszy zimowej, nie szczególnie wyglądają. W handlu zbożowym, mimo nieurodzaju, dziwna tu cisza i odrętwienie. Ceny jednak w tej chwili zaczynają się podnosić; spadły one były skutkiem dowozu z Uściługa, lecz dziś żyto dochodzi ceny 5 rubli za korzec, a pszenica w lepszym gatunku płaci się rs. 7. lecz ze wszystkich zbóż jęczmień podniósł się najwięcej w cenie, płacą bowiem za korzec pięknego jęczmienia do siewu do rs. 4 kop. 50. Mimo znacznego upadku owiec, za wełnę nie ofiarują więcej jak rs. 15 za kamień. Woły robocze były droższe w tym roku niż lat poprzednich i bardzo mała ich liczba.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. maja.

PP. hr. Dzieduszycki St. z Kołomyi, hr. Komarnicki B. z Sasowa, Marchowicki Z. z Krakowa, Jankowski L. z Borzykowa, Kozłowiecki Z. z Huty komorowskiej, Jordan-Rozwadowski T. z Babina, Sobeszczański W. z Hubina, hr. Scala H. z Juśkowic, Czajkowski A. z Bóbrki.

Egzamina w szkole rolniczej Dublańskiej
z drugiego półrocza roku szkolnego 1867|8 odbywać się będą od dnia 16. do 27. Czerwca 1868. w następującym porządku:

Dnia 16. Czerwca w I. roku. Rolnictwo
„ II. „ Mechanika i Miernictwo.
„ III. „ Ekonomia i drenowanie.
Dnia 18 Czerwca w I. „ Matematyka i Fizyka,
„ II „ Ekonomia
„ III. „ Rolnictwo i praktyka rolnicza.
Dnia 20. Czerwca w I. „ Chów zwierząt domowych.
„ II. „ Chemia rolnicza.
„ III „ Rachunkowość Leśnictwo.
Dnia 23. Czerwca w I. „ Botanika.
„ II. „ Rolnictwo i praktyka rolnicza.
„ III. „ Chów zwierząt i Budownictwo.
Dnia 25 Czerwca w I „ Praktyka rolnicza.
„ II „ Ogrodnictwo.
„ III „ Technologia.
Dnia 27. Czerwca w I. „ Chemia ogólna.
„ II „ Chów zwierząt domowych.
„ III. Chemia rolnicza.

Egzamina te oobywać się będą w godzinach rannych (od 8mej począwszy) w dniach wyżej wymienionych, z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp do sali egzaminacyjnych jest wolny. Rodziców, krewnych i opiekunów zaprasza się niniejszem uprzejmie.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego.
637-1-? Lwów dnia 23. Maja 1868.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.